



„CIAĞLE TA DWOISTOŚĆ”. WOKÓŁ DYSKURSU AUTOTEMATYCZNEGO W DYLOGII ANDRZEJA CHCIUKA *ATLANTYDA* I *ZIEMIA KSIĘŻYCOWA**

Wiktoria DURKALEWICZ (Drohobycki Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny
im. Iwana Franki w Drohobyczu; Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
w Lublinie)

ORCID: 0000-0001-6639-3204

W opublikowanej w 2014 roku monografii pt. *Próby topograficzne. Miejsca i krajobrazy w literaturze polskiej XX i XXI wieku* Elżbieta Dutka zauważa, że:

Pisarstwo Andrzeja Chciuka (1920–1978) nadal jest stosunkowo mało znane szerszemu gronu czytelników krajowych. Pisarz, którego los rzucił aż do Australii, pozostaje w cieniu wielkich twórców-emigrantów: Witolda Gombrowicza, Andrzeja Bobkowskiego, Zygmunta Haupta i innych¹.

W prozatorskiej spuściźnie Andrzeja Chciuka znajdują się jednak teksty, które częściej od innych jego utworów skupiają na sobie uwagę czytelników, ukazując się w centrum rozmaitych praktyk lekturowych. Chodzi mianowicie o drohobycką dylogię *Atlantyda* (1969) i *Ziemia księżycowa* (1972). Na wyjątkowy status poszczególnych utworów Chciuka wskazuje m.in. Jan Zieliński w *Leksykonie polskiej literatury emigracyjnej*:

* Artykuł został zrealizowany w ramach Programu POLONISTA – 2020 NAWA.

¹ E. Dutka, „Mgławica rzeczy i spraw”. *Drohobycz i Wielkie Księstwo Bałaku Andrzeja Chciuka*, [w:] też, *Próby topograficzne. Miejsca i krajobrazy w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Katowice 2014, s. 59.

Najważniejszą część dorobku Chciuka stanowią utwory prozatorskie, eksplorujące tęsknotę za rodzinnym Drohobyczem, bądź w formie bezpośrednich wspomnień (*Atlantyda*), bądź rozmów z krajanami (*Wizyta w Izraelu*), bądź jako kontrapunkt do bieżącej akcji powieści z życia Polonii australijskiej (*Emigrancka opowieść, Trzysta miesięcy*)².

Zarówno *Atlantydzie*, jak i *Ziemi księżycowej* od początku ukazania się drukiem towarzyszy rozbudowane pole recepcyjne. Na obydwa teksty licznie zareagowali drohobyczanie i współcześni autorowi emigranci w Australii. Listy pod adresem wydawcy i autora wypełniały podziękowania wzruszonych czytelników:

Wdzięczny jestem Chciukowi za jego *Ziemię księżycową*, którą czytałem jak w „gorączce”. Kto raz dorwał się do tej książki, ten oddał się już w jej jasyr aż do ostatniego rozdziału. Pochłonięciem ją z gargantuowskim apetytem. Była to wspaniała uczta duchowa, którą obżartuchom głodnym pięknego słowa Pan przygotował. [...] W *Atlantydzie*, a teraz w *Ziemi księżycowej* szlachetnie się Pan zdemaskował, obnażając swe wielgachne, wrażliwe na krzywdę i ból ludzkie serce³.

Dylogia Chciuka jest pisana z myślą o tych wszystkich, którzy na skutek dramatycznych wydarzeń utracili swe ojczyzny-swojczyzny, jednak nadal borykają się z ciężarem negatywnych doświadczeń związanych z ówczesnym życiem na pograniczu⁴. W tej sytuacji wspomnieniowa praktyka autonarracyjna w pewnym stopniu pełni też funkcję praktyki (auto)terapeutycznej – pomaga bowiem scalić życie jednostki i życie wspólnoty w sensowną, uporządkowaną całość:

[...] ludzie potrzebują takich smutno-uśmiechniętych książek, aby się w ich kartach jak w lustrze przejrzeć, by zobaczyć swoje tamtejsze Drohobycze, upiększone może ciut tęsknotą, ale i osadzone na własnym miejscu w sercu przez całkowitą szczerość. To ludzkie spojrzenie na wszystko jest w życiu najbardziej potrzebne, szczególnie gdy się ma pewne sprawy, rachunki z pewną ziemią, pełną łez i krwi, miłości i krzywdy, uporządkować⁵.

Owo emocjonalne zapotrzebowanie na zaproponowany przez Chciuka model małooczytnianej narracji wspomnieniowej staje się powodem do sarkastycznych uwag autorów promujących własną wersję postrzegania przeszłości i schematów jej odbioru. Za przykład niech posłuży dwugłos Grynberga-Lustiga ze szkicu *Drohobycz, Drohobycz*:

Chciuk mieszkał po wojnie w Australii i publikował niewinne, nostalgiczne wspomnienia z Drohobycza. A żydowscy rozbitekowie to kupowali jak ryby na szabas. I ze wzruszeniem gościli go w Izraelu⁶.

² J. Zieliński (J. Kowalski), *Chciuk Andrzej*, [w:] tenże, *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*, wyd. 2 popr. i poszerzone, Lublin 1990, s. 26.

³ S. Reicher, *Andrzejowi Chciukowi. Obywatelowi miasta Drohobycz „daj Boże zdrowie”*, cyt. według: B. Żongołłowicz, *Andrzej Chciuk. Pisarz z antypodów*, Kraków 1999, s. 161–162.

⁴ Według Olgi Linkiewicz dla powojennego pamiętnikarstwa związanego z obszarem Galicji Wschodniej charakterystyczny jest punkt widzenia nastawiony na wyjaśnianie, „jak to naprawdę było” pomiędzy Polakami i Ukraińcami przed wojną oraz na dawanie świadectwa, „przedstawiając specyfikę tamtego, nieistniejącego już świata”, *Relacje międzykulturowe i świadomość narodowa. Społeczności lokalne Galicji Wschodniej w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Badania nad dziejami społecznymi XIX i XX w.*, t. 2, red. nauk. J. Żarnowski, Warszawa 2007, s. 178.

⁵ A. Chciuk, *Ziemia księżycowa. Druga opowieść o Wielkim Księstwie Balaku*, Warszawa 2002, s. 94–95 (dalej jako: ZK, cyfra arabska – oznacza stronicę).

⁶ H. Grynberg, *Drohobycz, Drohobycz*, [w:] tenże, *Drohobycz, Drohobycz*, Warszawa 1997, s. 60.

Korespondencja nawiązująca do świata przedstawionego dylogii sygnalizowała również potrzebę zachowania przez jej autora zasady faktografizmu. Píše o tym m.in. biografka i badaczka twórczości Chciuka, Bogumiła Żongołłowicz:

Niektórzy czytelnicy potraktowali książkę Chciuka [*Atlantyde* – W. D.] jak relację z przeszłości, która powinna być wierna prawdzie, i czuli się w obowiązku poinformować autora o błędach i nieścisłościach, jakich się dopuścił. Tymczasem on sam próbował w ten sposób ratować świat przeżyć własnych i zasłyszanych, czasy, w których żyli jego rodzice i ich znajomi. A odtwarzając z pamięci niezliczoną ilość nazwisk i miejsc, nie mógł nie popełnić błędów⁷.

Ciekawa wydaje się zmiana funkcjonalnego statusu wspomnianej korespondencji. Wątki tematyczne niektórych listów wkomponowywane są przez Chciuka we wspomnieniową układankę dylogii jako jej części składowe. Na taki epistolograficzny ślad natrafiamy np. w *Ziemi księżycowej*:

Mnie, jak pisałem w *Atlantydzie*, uratował od wyrzucenia z gimnazjum rebe, dr Schreier. A w kilka tygodni po ukazaniu się książki otrzymuję nagle list liczący 82 strony od kolegi szkolnego Ignacego Patrecha, mieszkającego dziś w Izraelu, w Ramat-Aviv. I opisuje mi on, jak to miano go za komunizm wyrzucić z naszej budy, bo dyrektor Kaniowski, bardzo nań nastawał, nie lubił go, a nawet w jakiś sposób Izia, bo tak go zwaliśmy, szkolne wypracowania znalazły się na sanacyjnej policji. I oto w tym śmiesznym i kochanym Drohobyczu przed wyrzuceniem Izia z budy broni nieznanemu mu nawet osobiście nasz katecheta, ks. Gościński, mówiąc, że w Patrecha romantycznym zadaniu o równości społecznej i zrównaniu bogatych z biednymi nie widzi nic innego tylko echa nauki Chrystusa (ZK, 12–13).

Inny typ odbioru stanowią wypowiedzi badaczy literatury. Od czasu ukazania się drukiem *Atlantydy* i *Ziemi księżycowej* literaturoznawcy starają się zgłębiać zagadnienia języka, gatunku i świata przedstawionego dylogii, odwołując się do różnych metodologii i stosując coraz to nowsze narzędzia analizy i interpretacji⁸. Nowe perspektywy odbioru, a co za tym idzie – nowe możliwości rozmaitych kontekstualizacji utworów Chciuka, pojawiły się dzięki tłumaczeniu *Atlantydy* i *Ziemi księżycowej* na język ukraiński⁹. W 2011 r. dylogia Chciuka w przekładzie Natalii Rymskiej ukazała się w wydawnictwie „Krytyka”¹⁰. Ukraińscy badacze rozpatrują twórczość Chciuka m.in. w kategoriach autorskich modeli etnokulturowych¹¹, tożsamości narracyjnej¹² czy auto/bio/ geo/grafii¹³.

⁷ B. Żongołłowicz, *Andrzej Chciuk*, s. 159.

⁸ Bibliografię prac dotyczących twórczości Chciuka można odnaleźć m.in. we wspomnianych wyżej książkach Żongołłowicz i Dutki. Zob. także m.in.: K. Weinper, *Przestrzeń Drohobycza – miasta Andrzeja Chciuka*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2009, t. 6, s. 335–344; A. Cembik, *Drohobycz, Drohobycz*, „Polonistyka. Innowacje” 2018, nr 8, s. 53–70.

⁹ Nie znaczy to jednak, że nie istnieją badania oparte na języku oryginału. Zob. m.in. rozdział poświęcony twórczości Chciuka w monografii: Р. Мних, *Бруно Шульц та Анджей Хцюк: два різні польськомовні дискурси про Дрогобич* [w:] Р. Мних, *Дрогобичанин Бруно Шульц*, Дрогобич 2006, s. 103–112.

¹⁰ А. Хцюк, *Атлантида. Розповідь про Велике Князівство Балаку; Місяцева земля. Друга розповідь про Велике Князівство Балаку*, пер. з пол., прим., перед. сл. Н. Римської, Київ 2011.

¹¹ О. Сухомлинов, *Етнокультурний дискурс в літературі польсько-українського пограниччя ХХ століття*, Донецьк 2012.

¹² В. Дуркалевич, *Моделювання нарративної ідентичності: індивідуальний міф у творах Івана Франка, Анджее Хцюка і Бруно Шульца*, Дрогобич 2015.

Doniosłą cechą drohobyckiej dylogii Chciuka, na którą warto zwrócić szczególną uwagę, jest jej rozbudowany dyskurs autotematyczny (rozumiany w niniejszym artykule za Marią Podrazą-Kwiatkowską jako zjawisko „wzmóżonej autoświadomości twórczej”)¹⁴, w którym poruszane są m.in. kwestie pamięci autobiograficznej i pamięci kulturowej, zagadnienia kształtowania się tożsamości pogranicza wielokulturowego, problematyki podlegają również sposoby reprezentacji aktywności autonarracyjnej oraz przestrzenne ramy „ja” autobiograficznego¹⁵. Zarówno wymienione wyżej elementy dyskursu autotematycznego, jak i specyfika ustalania relacji wewnątrztekstowych na osi autor–narrator–bohater¹⁶ pozwalają na rozpatrywanie autorefleksyjnej aktywności podmiotu wypowiedzi dylogii Chciuka w kategoriach układania paktu auto/bio/geo/graficznego¹⁷. Poniżej spróbujemy omówić relacje zachodzące pomiędzy „ja” autobiograficznym, pamięcią, narracją i miejscem w *Atlantydzie* i *Ziemi księżycowej*.

„Ja” autobiograficzne ma charakter struktury pogranicznej, zarówno pod względem czasowym, jak i przestrzennym. Perspektywiczność doświadczeń czasowo-przestrzennych sytuuje „ja” w permanentnym „pomiędzy”. Według Elżbiety Rybickiej:

Auto/bio/geo/grafie są świadectwem zawsze perspektywicznym, często uwikłanym w osobliwą siatkę współrzędnych geograficznych, już nie „tam”, a jeszcze nie w pełni „tu” i zarazem ciągle jednak „tam”. Trajektoria auto/biograficzna jest bowiem współwyznaczana przez akty deterytorializacji i reterytorializacji, kolejny punkt na trasie to nie tylko miejsca postojów, ale miejsca doświadczenia granicznego lub pogranicznego (w aspekcie geograficznym i tożsamościowym), które przenoszone są dalej pod postacią śladów pamięciowych, pamięci ciała, języka, obrazów¹⁸.

¹³ W. Durkalewicz, *Książka, biblioteka, czytanie w semiosferze drohobyckich auto/bio/geo/grafii (prolegomena)*, „Nowa Biblioteka” 2019, nr 4, s. 91–16; В. Дуркалевич, *Дрогобуцькі авто/біо/гео/графії*, Дрогобич 2020.

¹⁴ M. Podraza-Kwiatkowska, *U źródeł dwudziestowiecznego autotematyzmu (ze studiów nad poezją okresu Młodej Polski)*, [w:] *Problemy literatury polskiej lat 1890-1939*, seria II, Wrocław 1974, s. 224.

¹⁵ O związkach autotematyzmu i autobiografizmu piszą m.in. M. Czermińska i B. Bakula. Zob.: M. Czermińska, *Autor – podmiot – osoba*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku wiedza o kulturze – edukacja*, t. 1, red. M. Czermińska i in. Kraków 2005, s. 211–223; B. Bakula, *Oblicza autotematyzmu (autorefleksyjne tendencje w polskiej prozie po roku 1956)*, Poznań 1991. Z kolei Erazm Kuźma zwraca uwagę na towarzyszące rozwojowi dwudziestowiecznego autotematyzmu powieściowego procesy fragmentaryzacji literatury przede wszystkim w aspekcie „degradacji fabuły”; zob.: E. Kuźma, *Fabula w prozie autotematycznej (na przykładzie prozy Jerzego Andrzejewskiego)*, [w:] *Fabula utworu literackiego*, red. Cz. Niedzielski, J. Speina, Toruń 1987, s. 113–137.

¹⁶ „Pakt autobiograficzny polega na uznaniu wewnątrz tekstu tej tożsamości odsyłającej w końcu do nazwiska autora na okładce”, Ph. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, przeł. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001, s. 35.

¹⁷ Według E. Rybickiej koncepcja auto/bio/geo/grafii pyta o „znaczenie doświadczenia miejsc i przestrzeni dla samopoznania, o napięcia pomiędzy lokalizacją i dyslokacją na trajektorii życia, o rolę miejsc autobiograficznych jako miejsc pamięci indywidualnej i kulturowej, o tworzenie i rozumienie siebie w interakcji z przestrzenią geograficzną”, E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 284. Predyspozycję autobiograficzną (przejawiającą się m.in. w postaci zawierania paktu auto-, krypto- lub parabiograficznego) pisarstwa emigracyjnego rozważa B. Hadaczek; zob.: B. Hadaczek, *Historia literatury kresowej*, Szczecin 2008, s. 328.

¹⁸ E. Rybicka, *Geopoetyka*, s. 289.

Pogranicze geograficzne i tożsamościowe podlega wyraźnemu problematyzowaniu zarówno w *Atlantydzie*, jak i w *Ziemi księżycowej*:

Ciągle ta dwoistość. Jestem *tu* i żyję *tu*, w Australii, *tu* już jest moje życie i rodzina. I nie bajerujemy się, *tu* nawet rośnie drzewo na moją trumnę. Wyrychtują mi trumnę – kto by to pomyślał? – z eukaliptusa, z twardego *red gum*, i tyle. Ale ileż to razy, może nie co dzień, lecz i tak za często, jestem *tam*? Wystarczy myśl, jedno czyjeś słowo, intonacja i już jak gdybym *tam* wracał, *tamto* sondował w głąb, lepiej ustawiał *tamten* kształt, polerował błysk i przybliżał reflektor na drobny fragment rzeźby (ZK, 7).

Perspektywiczność każe nakładać na siebie obecne realia i wizję wspomnieniową. W przestrzeń, która otacza opowiadający-piszący podmiot, wkracza rzeczywistość „tamtej ziemi”, odpowiednio ją modyfikując (salon, „który nagle napuczył i rozdał się w wszechświat”, ZK, 59) – z całym swym ładunkiem zapachowo-dźwiękowo-smakowym:

Pamiętam tę noc i czuję ją jeszcze teraz, gdy w gorący dzień australijskiego lata i w dymie papierosów stuyvesant piszę ten rozdział. [...] Patrzę na snop czcionek mej maszyny do pisania, rozchylający się ku mnie odwróconymi literami na metalowych pręciach, doskakujących co chwilę przez taśmę do wałka i papieru, ale widzę przecież tamtą noc i wdycham ją w siebie¹⁹.

Nowa przestrzeń niejako ewokuje dziecięce i młodzieńcze doświadczenia „tamtych czasów”, każdorazowo otwierając dostęp do ich pozytywnej otoczki emocjonalnej:

Ten jednak zapach strychu, o którym wyżej, czuję jeszcze do dziś i – śmiejcie się ze mnie, jeśli chcecie! – odnajdując go w każdej rupieciarni, wciągam w swe płuca z łaskoczącą serce lubością. Tak samo z tamtych czasów pozostało mi na całe życie owo podniecenie, które odczuwam na widok nowego, czystego zeszytu czy paczki papieru do mej maszyny do pisania (A, 90).

W sytuacji emigranckich „tu” i „teraz” pewne zjawiska, właściwości i rzeczy są odczytywane na opak, odsyłając do semiotyki odbioru i przeżyć ukształtowanych „tam” i „wtedy”:

Inny zapach, który z mistyczną i religijną tkliwością wciągam w swe nozdrza, to smród benzyny i nafty. Uczę dziś francuskiego na dalekim przedmieściu Melbourne, gdzie stoi i *fafoni* kilka rafinerii, i gdy wiatr od morza zawieje mi do klasy tym nie do wytrzymania dla innych smrodem, wacham ów zapach najmilszy i błogi mej młodości, prześwietną perfumę dla wspominającego sobie coraz częściej owe czasy starszego pana: Borysław i Drohobycz „pachniały” bowiem ropą i błotem! (A, 90).

Narrator dylogii *Atlantyda* i *Ziemia księżycowa* ma również świadomość tego, że przestrzeń („20 000 kilometrów od Drohobycza”, A, 47) i czas („po dwudziestu kilku latach od drohobyckich czasów”, A, 47) należą do czynników zniekształcających treść wspomnień, ale również je porządkujących i scalających. Perspektywiczność doświadczenia pogranicznego pozwala odkrywać nowe znaczenia w nowo powstałej całości wspomnieniowej:

Szkic niniejszy piszę po dwudziestu kilku latach od drohobyckich czasów. Rozumiem – a nawet nie by w tym nie było dziwnego – że postronni mogą podejść z rezerwą do tych wspomnień. Przez tyle lat, i to lat tak koszmarnych, trwał nad mą głową napór wielu różnych spraw i oto w miejscu oddalonym o 20 000 kilometrów od Drohobycza odgrzebuję pieczołowicie fragmenty pamięci spod zasy innych zdarzeń i niepamięci.

¹⁹ A. Chciuk, *Atlantyda. Opowieść o Wielkim Księstwie Balaku*, Warszawa 2002, s. 71 (dalej jako: A, cyfra arabska – oznacza stronicę).

Wszystko to mogło zniekształcić wiele we wspomnieniach, ale też owe lata mogły wspomnieniom nadać głębszy sens, zagrać tamtą melodię w najwłaściwszej tonacji i w odpowiedniej akustyce (A, 47).

Odległość zarówno przestrzenna, jak i czasowa odgrywają ważną rolę w kształtowaniu się tożsamości narracyjnej jednostki. Bodźcem dla aktywności refleksyjnej bardzo często staje się, jak wskazuje Maria Lewicka, „nieplanowana i niechciana utrata miejsca (domu, miasta, kraju), wymuszona przeprowadzka, emigracja czy przesiedlenie”²⁰. Na chęć narracyjnego dzielenia się własnym doświadczeniem, zwłaszcza doświadczeniem miejsca lat dziecińczych i młodzieńczych, wpływa również postawa generatywna jednostki²¹. Problematyzowaniu opisanej przez psychologów zasady generatywizmu towarzyszy u Chciuka charakterystyczna dla jego sposobu wypowiedzania się tonacja humorystyczna:

Każdy ma taką swoją Arkę Noego. I jak to dobrze, że nie każdy, nawet z piszących, sięga kiedyś po tzw. pióro lub maszynę do pisania, by opisywać swoją zieloną młodość, co zazwyczaj u innych uważamy za oznakę starzenia się, u siebie zaś jako miły obowiązek zaświadczenia czemuś – gdyż w przeciwnym razie roiłoby się od takich książek, jak od albumów rodzinnych (A, 53).

W przypadku narratora *Atlantydy* i *Ziemi księżycowej* „obowiązek zaświadczenia czemuś” polega m.in. na odkrywaniu specyficznych relacji zachodzących pomiędzy jednostką a miejscem jej urodzenia i dorastania. Stąd postrzeganie krajobrazu lat dziecińczych jako swoistej klamry topograficznej, spinającej życie człowieka w niepowtarzalną egzystencjalną całość – od kołyski („Jesteśmy w takich krajobrazach z młodych naszych lat najzwyczajniej uwięzieni!”, A, 66) aż po grób:

Modłę się, bym w chwili śmierci miał czas pomyśleć o tamtym krajobrazie jeszcze raz i jeszcze raz! W górach owych, więcej niż potem w różnych innych, najlepiej czułem obecność Boga i Jego, chciałoby się powiedzieć „ludzkość” (A, 69).

Narrator drohobyckiej dylogii nie poprzystaje jednak na stwierdzeniu, że jego „ojczyzna-swojaczyna pozostała za kordonem” (ZK, 30). Nie jest ona bowiem w jego mniemaniu wyłącznie pojęciem geograficznym. Rodzinne strony to przede wszystkim rzeczywistość subiektywna, zbudowana na przywiązaniu emocjonalnym i dająca się przechowywać w postaci mentalnych struktur pamięciowych: „Mojego Drohobycza już nie ma, on żyje wyłącznie we wspomnieniu i rozrzewnieniu serdecznym, w uwzniośleniu i w wyższośćwstąpieniu wspomnień” (ZK, 29). Co więcej, narrator nie tylko wskazuje na ścisłą zależność pomiędzy rzeczywistością geograficzną i mentalną, ale stara się również dociec, w jaki sposób dochodzi do wytwarzania się owej zależności, a więc do krystalizacji podstaw samego pojęcia „ojczyzny-swojaczyny”. Jak pokazują *Atlantyda* i *Ziemia księżycowa*, do wytwarzania się owego pojęcia dochodzi na skutek stałego rozszerzania się strefy intensywnego doświadczenia przestrzeni. Aktywność mentalna i cielesna jednostki przeistacza nieznaną jeszcze i często tajemniczą przestrzeń w oswojone miejsce drogą zataczania coraz to nowych kręgów topograficznych – od

²⁰ M. Lewicka, *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012, s. 108.

²¹ Do okresu lub fazy generatywnej zaliczane są osoby przekraczające wiek średni (40–50 lat), nawiązujące w swych wspomnieniach do wydarzeń, które miały miejsce w okresie intensywnego kształtowania się tożsamości (czyli między 12 a 25 rokiem życia); zob.: M. Lewicka, *Psychologia miejsca*, s. 424–425.

domu rodzinnego poprzez podwórko i ulicę po okoliczne wioski i górskie krajobrazy²². Proces rozbudowywania owych koncentrycznych tożsamościowych ram topograficznych dobitnie oddają tytuły odrębnych szkiców dylogii, wśród nich: *Nieodgadniony świat, czyli nasza strona ulicy, Dom i lokatorzy, Na stacji, Łan czy Góry, nasze góry*. W pierwszym z wymienionych szkiców czytamy:

Kiedy miałem sześć lat, wolno było mi bawić się w domu, na podwórzu, w ogródku i po naszej stronie ulicy. Ale przekraczać jej nie było wolno. Za to można było obserwować dziwy po tamtej stronie – zakurzonej i pełnej wybojów – granicy. Zresztą i na dozwolonej stronie Polnej było co oglądać i świat nigdy już później nie wydawał się tak tajemniczy, urzekający i fascynująco ciekawy jak właśnie wtedy (A, 75).

Poznanie „tamtej ziemi” i osvajanie się z nią polega jednak na przekraczaniu kolejnych koncentrycznych przestrzeni i to na różny sposób: od podglądania („Za płotem, gdy wlałem w porzeczkę i przyłgnałem okiem do dziury w łacie (desce) ogrodzenia, roztaczał się inny świat: tam była ochronka sióstr szarytek”, A, 75–76) po zachwycające wędrówki z ojcem:

Wyjazdy z ojcem na jego roboty melioracyjne dały mi okazję poznawać i lubić krajobraz naddniestrzańskich błot pomiędzy – z południowej strony – Ugartsbergiem, czyli Wypuczkami, Wołoszczą, Biliną, Hardynią i Kaisersdorfem a Tatarynowem, Komarnem, Małą i Rudkami – z północy. Jeździliśmy też wzdłuż Tyśmienicy, Kłodnicy, Wereszycy i Bystrzycy, a także Baru i Trudnicy, w górnej Tyśmienicy docieraliśmy do Modrycza i podborysławskich Tustanowic (A, 66).

Jednak najgłębszy ślad na mentalnej mapie narratora odcisnęły górskie krajobrazy, odkrywane o wiele później i przeważnie samodzielnie:

Natomiast Bieszczady poznałem dopiero w późniejszych latach, najczęściej sam lub z wycieczkami gimnazjalnymi, albo wędrownymi obozami harcerskimi. Po łagodnych Bieszczadach przyszły dzikie, kamieniste, szare zwaliska Gorganów i zielono-fioletowe kopulaste połoniny Czarnohory. Przyszły i zostały na zawsze we mnie jako najwyższe kryterium piękna i swojskości krajobrazu (A, 66–67).

Wytwarzanie się emocjonalnej więzi między jednostką a otaczającym ją krajobrazem możliwe jest tylko pod warunkiem rzeczywistego, cielesnego doświadczenia przestrzeni, odkrywania jej zapachów („symfonia woni”, A, 71, „woń sianokosów”, A, 68), smaków („barwy i smak jagód”, A, 69, „smak żętycy”, A, 68), kolorów i odcieni („jasne listowie buków”, A, 68, „złoto-czerwona jesień”, A, 67, „złote żdźbła zeschłej trawy i fosforyzujący snop światła”, A, 68), dźwięków („Dzwoniły również góry dzwonkami świergolenia i świstów ptaków”, A, 69, „szelest [...] robaczek i much”, A, 68) i tekstury („zawiesiste jak sos drobne deszcze”, A, 74, „głęboki i puszysty dywan” gąbczastego mchu, A, 74). Przestrzeń oswaja się w bezpośrednim dotyku, tylko „w pocie i zachwycie włóczęgi”, A, 68):

Tak, każdy krok w tamtym krajobrazie, każde stąpanie było wejściem w święte przy mierze, było zdobywaniem tego kraju dla siebie. Cóż można zobaczyć z samolotu, po ciągu czy z samochodu? Cóż można wtedy odczuć? (A, 67–68).

Na piechotę poznaje się również charakterystyczną topografię rodzinnego miasteczka. Są w niej miejsca bardziej i mniej znane, miejsca ulubione i te rzadziej odwiedzane,

²² O koncentryczności jako zasadzie reprezentacji przestrzeni w dyskursie autobiograficznym zob.: M. Czermińska, *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*, [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978, s. 229–252.

przestrzenie puste oraz miejsca gwarne i ruchliwe, miejsca oswojone i zagadkowe, budzące ciekawość dzielnice²³. Wędrówki, przechadzki, spacery sprzyjają odkrywaniu nowych fragmentów mapy rodzinnego miasteczka:

Tak jak na starych mapach są czasem białe plamy, podobnie było i z mapą Drohobycza u mnie: przez długi czas nie wiedziałem, jak wygląda dalsza część ulicy 11 Listopada (A, 21–22).

Jednak miasto to nie tylko przestrzeń i miejsca, to także jego mieszkańcy. Świat ojczyzny-swojaczyny wypełniony jest ludźmi:

Wystarczy mi tylko przymknąć oczy i nieodgadnioną machinę radaru wspomnień zwrócić w tamtą stronę, a już widzę tłum tamtych postaci i zbiegowisko tamtejszych sytuacji, stanowiących omastę i urok tej małej prowincji, nie umiejącej do końca pogodzić się z nowoczesnością [...] (A, 19).

W celu uchwycenia specyfiki relacji zachodzących pomiędzy wymiarem antropologicznym („tłum tamtych postaci”), zdarzeniowym („zbiegowisko tamtejszych sytuacji”) i topograficznym („mała prowincja”) narrator korzysta z zabiegów metaforyzacji oraz intertekstualizacji. W ten sposób powstają w dylogii m.in. metafory Wielkiego Księstwa Bałaku, Atlantydy, Ziemi księżycowej, Tamtej ziemi, Arrasu, Fotoplastykonu, Kosmosu, nawiązujące do wielokulturowości, wielowyznaniowości i wieloetniczności jako charakterystycznych dla dyskursów mało ojczyznianych obszarów tematykacji:

Jak Atlantyda zatoniły wszystkie dzienne i nocne sprawy tego ludu wielu ludów, połączonych lwowskim zaciąganiem w kilku językach; zaginęli nie tylko ludzie i ich naturalne, im przypisane miejsca, ale również zapadł się w burzliwe morze ów niepowtarzalny styl życia miasteczek na wschodzie Polski, owej inteligencji wielu narodów, celebrowanej jakieś niegdyś formy i kryteria jeszcze monarchii austriackiej oraz własne, miejscowe i indywidualne, osobiste każdego dziwaka. Połączone zaś było to wszystko z niemożliwym już dziś do zanalizowania humorem i serdecznością ludzką najwyższej próby, ale pozującą nieraz na cynizm (A, 14).

Wielkie Księstwo Bałaku – to mała ojczyzna („ojczyzna-swojaczyna”), rodząca się z głębokiej wspólnotowej więzi emocjonalnej dotyczącej miejsca zamieszkania. Dlatego też Wielkie Księstwo Bałaku leży w „sercu każdego mieszkańca kraju rozciągającego się na zachód daleko poza Przemyśl, aż po ostatnie pod Łańcut odezwane się w rodzaju: *ta chiba, wewogóle i ta co mi pan szkli?*” (A, 13). W koncepcji Wielkiego Księstwa Bałaku mieści się również próba zarysu specyficznych procesów, które Przemysław Czapliński swego czasu określił mianem kultywowania tożsamości lokalnej. Według wspomnianego badacza tożsamość lokalna pozwala m.in. na uznanie wileńskości, lwowskości lub nadniestrzańskości za „tożsamość nadrzędną, czyniącą żydowskich, polskich, niemieckich, białoruskich, rosyjskich i litewskich mieszkańców danego regionu wspólnotą, która dysponowała własnym metajęzykiem pomocnym w przekraczaniu tożsamości etnicznych czy religijnych”²⁴. W przypadku drohobyckiej dylogii fundamentalną podstawą krystalizowania się lokalnej tożsamości pogranicza wielokulturowego jest bałak. To właśnie ta

²³ Taką dzielnicą jest dla narratora dylogii żydowski Łan: „Inność tej dzielnicy urzekała mnie i często chodziłem tam, by obserwować ludzi, domki i życie tego rezerwatu niezwyklej inności, a przecież w jakiś sposób bardzo swojskiej i należącej do krajobrazu w sposób nierozdzielny” (A, 108).

²⁴ P. Czapliński, *Prześladowcy, pomocnicy, świadkowie. Zagłada i polska literatura późnej nowoczesności*, [w:] *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. P. Czapliński, E. Domańska, Poznań 2009, s. 163.

specyficzna odmiana języka wspólnot lokalnych odgrywa również rolę narzędzia metajęzykowego. W ojczyźnie-swojczyźnie bowiem „bałak zawładnął wszystkimi” (ZK, 51). Nie znaczy to jednak, że *Atlantyda* i *Ziemia księżycowa* utrzymywane są, jak to twierdzi cytowany już wyżej Henryk Grynberg, w konwencji niewinnych, nostalgicznych wspomnień. Narrator dylogii podkreśla, iż „bywają trudne ojczyzny i nasza jest właśnie taka. I takież nasze losy” (ZK, 48). Opisuując „wielką mozaikę olbrzymiego kosmosu malutkiego życia i miasteczka” (A, 15), narrator stara się też na swój sposób unikać stereotypu wielokulturowej idylli, który zdaniem Katarzyny Kotyńskiej „ma wiele zalet, pozwala bowiem wygodnie ominąć trudne pytania wielowiekowej wspólnej historii Polaków, Ukraińców, Żydów i innych”²⁵. Nierzadko więc natrafić można w dylogii na podobne do poniższego pasaże:

Ech, to był dziwny kraj to nasze Księstwo Bałaku: sploty, węzły i więzy, karbunkuły nabrzmiałe krzywdą i głupotą, tuż obok słonecznego uśmiechu i jakiejś śmiesznej braterskości i zrozumienia (ZK, 12).

Drohobycka dylogia opowiada o skomplikowanej historii ojczyzny-swojczyzny i charakterystycznej dla niej wielokulturowości i wielokonfliktowości, akcentuje jednak wyjątkową zdolność lokalnych wspólnot do trwałego konstruktywnego współistnienia na pograniczu:

Losy tej ziemi zawsze były tragiczne i pełne krwi, i dziwacznych splotów łez z uśmiechami. Ciszy, słońca i pogody nie brakło tu, ale nie było ich dużo. Lecz zawsze w tym kraju wielu narodów i kultur, wielu orientacji i złudzeń, wielu wzajemnych krzywd i wiarołomności, win, oskarżeń i przesady, nie brak było w najciemniejszej nocy i prawdziwej braterskiej miłości, i prawdziwej ludzkości, nieraz wprost monumentalnej, aż ocierającej się o świętość (ZK, 121).

Jak pokazuje analiza *Atlantydy* i *Ziemi księżycowej*, zawarty w nich rozbudowany dyskurs autotematyczny nie tylko roztrząsa zagadnienia pamięci, zarówno tej prywatnej, jak i zbiorowej, ale wskazuje także na dylogię jako swoistą formę pamiętania o innych i dla innych:

Że nie można pisać o wszystkich miastach i miasteczkach Księstwa Bałaku – niech słowa poświęcone dziwakom i typom drohobyckim będą epitafium i dla wszystkich innych z innych Drohobyczów. Albowiem wszyscy ludzie stamtąd podobni byli do siebie (A, 15).

Ważną strategią narracyjną dylogii *Atlantyda* i *Ziemia księżycowa* jest także sprzeciwianie się procesom zapominania, staranie się o niedopuszczenie do indywidualnej i zbiorowej amnezji:

Udar serca, bomba wodorowa w mózdzek, ważne dla mnie jest, ażeby bodaj przez kilka lat spoza grobu powstrzymał u kilku osób najbliższych pamięcią o mnie to cholerne ludzkie zapominanie, ażeby jeszcze jakiś czas żył w ich pamięci serdecznej, uśmiechnięty i żywy, tak jak gdybym jeszcze żył lub trochę żył. Ważne jest, by napisać coś – ale nie każdemu to się udaje – co zostanie po mnie, co jeszcze po mej śmierci da komuś czyste piknięcie serca czy radość i chwilę piękna. Oto mój program i oto moja wiara. Jeden zero dla mnie i cześć! (ZK, 49).

Narrator drohobyckiej dylogii przestrzega czytelników, zwłaszcza tych o podobnym doświadczeniu utraty „tamtej ziemi”, przed widoczną rozbieżnością, zachodzącą między rzeczywistością zbudowaną na emocjonalnym przywiązaniu, odsyłającą do sytuacji „tam” i „wtedy” oraz rzeczywistością po katastrofie. Ów dawny splot wymiaru

²⁵ K. Kotyńska, *Lwów. O odczytaniu miasta na nowo*, Kraków 2015, s. 65.

ludzkiego i przestrzennego przestaje bowiem istnieć na skutek wyniszczających wydarzeń związanych z emigracją, ekspatriacją, wojną i eksterminacją. Nie można więc wrócić do tego, czego nie da się już odnaleźć na żadnej mapie świata:

Wszyscy wzdychamy: ach, żeby tam jeszcze raz pójść, żeby jeszcze raz tam być! Po co? Gdybym mógł jeszcze raz mieć dwadzieścia lat, gdyby tamte czasy wróciły i ożyły, i wrócili wszyscy tamci ludzie w tej postaci, w jakiej ówczesnie byli – to tak! Ale że to niemożliwe, więc po co? Na tamten krajobraz składały się różne elementy: pomijając już zmiany zadane na pewno krajobrazowi przez obcych jemu i jego kulturze ludzie, przecież nie będziemy już młodzi, nie spotkamy już tamtych ludzi i spraw takimi, jakimi wówczas byli, więc po co? Nie chcę tej konfrontacji, wolę zachować w sobie jedynie wspomnienie i jak hostię je ponieść ze sobą przez pozostałe mi do przeżycia chwile, bo może obawiam się, że z konfrontacji wyszedłbym odarty z najpiękniejszych wzruszeń i wspomnień? (A, 69).

Do podobnych wniosków o nietożsamości miejsca – tego z lat dziecińczych i młodzieńczych oraz rzeczywistości powojennej – dochodzi narrator szkicu *Drohobycz, Drohobycz*. Z charakterystyczną dlań ironią i sceptycyzmem oznajmia, iż:

W Drohobyczu nigdy więcej nie byłem. Willek Tepper polecał pożegnać się z Drohobyczem i położyć płytę w Bronicy na jednym z tych wielkich grobów, bo podjechali buldożerem, w biały dzień, szukać złota i rozkopali nagie kości.

W domu starców po wojnie znów zrobili bibliotekę. Przed wejściem posadzili Puszkina, na cokole z żydowskiego cmentarza. Z przodu Puszkina, z tyłu hebrajskie litery. Nie wiem, co tam jest teraz i kto siedzi na żydowskim cokole.

A kamienica stoi, mam zdjęcie. Odmalowana, z wszystkimi gzymsami, jakby nigdy nic. Diabli niech ją wezmą, ja jej nie chcę²⁶.

Inaczej zachowuje się narrator *Pierwszej nocy u Szatana*. Postanawia bowiem wrócić do Drohobycza i odnaleźć pozostawiony tam przed wieloma laty „kamień pokryty wilgotnym zielonym mchem”²⁷. Chodząc uliczkami rodzinnego miasta, bohater dostrzega jego dwoistość, palimpsestowość, która jednak stopniowo zanika, by w końcu ukazać prawdę o niemożności powrotu:

Dochodzę do domu mojego dzieciństwa. Poznaję go z daleka, nie zmienił się zupełnie. Poprzez ciemną sieć wchodzę na tylne podwórze. Przemierzam je wszędy i wzdłuż. Odgarniam młode liście posadzonych w równych rzędach jarzyn, odsuwam stare porożrzucane tu i tam przedmioty, zaglądam do każdego zakątka, obiecuję sobie, że będę przychodził tutaj codziennie.

Ale torpeda czasu zmienia już swój kierunek.

Znowu przelatujemy ponad czarną kreską granicznej rzeki.

Mojego omszałego zielonego kamienia nie odnajdę już nigdy²⁸.

Opowiadając o kraju lat dziecińczych, dylogia Chciuka staje się nie tylko praktyką rekonstruowania i uporządkowania przeszłości indywidualnej i zbiorowej czy strategią pamiętania o innych i dla innych, ale również odrębną formą reprezentacji, którą za Marianem Golką można rozpatrywać w kategoriach implantu pamięci²⁹. Na ile ważny był ów implant dla tych wszystkich, którzy utracili swe Drohobycze, świadczy m.in. cytowana we wstępnej części niniejszego artykułu korespondencja kierowana do wydawcy

²⁶ H. Grynberg, *Drohobycz, Drohobycz*, s. 66.

²⁷ E. Schenkelbach, *Pierwsza noc u Szatana*, Kraków 2005, s. 97.

²⁸ Tamże, s. 101.

²⁹ Implanty powołane są do uzupełnienia braków pamięci, są zróżnicowane (np. budowle, zapisy, obrazy, filmy itp.) i wtórne; zob.: M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009.

i autora dylogii. Nie mniej ważną rolę wydaje się odgrywać protetyczny³⁰ charakter *Atlantydy* i *Ziemi księżycowej* dla współczesnych mieszkańców Drohobycza, który na co dzień nie jest już ani wieloetnicznym, ani wielokulturowym arrasem. Pod tym względem dylogia Andrzeja Chciuka projektuje, obok tekstów Iwana Franki, Antoniego Stanisława Muellera, Brunona Schulza czy Erwina Schenkelbacha, alternatywną mapę pamięciową, powołaną do powstrzymywania owego „cholernego ludzkiego zapomnienia”.

LITERATURA

- Bakuła B., *Oblicza autotematyzmu (autorefleksyjne tendencje w polskiej prozie po roku 1956)*, Poznań 1991.
- Cembik A., *Drohobycz, Drohobycz*, „Polonistyka. Innowacje” 2018, nr 8.
- Chciuk A., *Atlantyda. Opowieść o Wielkim Księstwie Bałaku*, Warszawa 2002.
- , *Ziemia księżycowa. Druga opowieść o Wielkim Księstwie Bałaku*, Warszawa 2002.
- [Chciuk A.] Хцюк А., *Атлантида. Розповідь про Велике Князівство Балаку; Місяцева земля. Друга розповідь про Велике Князівство Балаку*, пер. з пол., прим., перед. сл. Н. Римської, Київ 2011.
- Czapliński P., *Prześladowcy, pomocnicy, świadkowie. Zagłada i polska literatura późnej nowoczesności*, [w:] *Zagłada. Współczesne problemy rozumienia i przedstawiania*, red. P. Czapliński, E. Domańska, Poznań 2009.
- Czermińska M., *Autor – podmiot – osoba*, [w:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku wiedza o kulturze – edukacja*, t. 1, red. M. Czermińska i in., Kraków 2005.
- , *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*, [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978.
- [Durkalewicz W.] Дуркалевич В., *Дрогобицькі авто/біо/гео/графії*, Дрогобич 2020.
- Durkalewicz W., *Książka, biblioteka, czytanie w semiosferze drohobyckich auto/bio/geo/grafii (prolegomena)*, „Nowa Biblioteka” 2019, nr 4.
- [Durkalewicz W.] Дуркалевич В., *Модельовання наративної ідентичності: індивідуальний міф у творах Івана Франка, Анджєя Хцюка і Бруно Шульца*, Дрогобич 2015.
- Dutka E., „Mgławica rzeczy i spraw”. *Drohobycz i Wielkie Księstwo Bałaku Andrzeja Chciuka*, [w:] *Próby topograficzne. Miejsca i krajobrazy w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Katowice 2014.
- Golka M., *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009.
- Grynberg H., *Drohobycz, Drohobycz*, [w:] *tenże, Drohobycz, Drohobycz*, Warszawa 1997.
- Hadaczek B., *Historia literatury kresowej*, Szczecin 2008.
- Kotyńska K., *Lwów. O odczytaniu miasta na nowo*, Kraków 2015.
- Kuźma E., *Fabula w prozie autotematycznej (na przykładzie prozy Jerzego Andrzejewskiego)*, [w:] *Fabula utworu literackiego*, red. Cz. Niedzielski, J. Speina, Toruń 1987.
- Landsberg A., *Prosthetic Memory: Transformation of American Remembrance in the Age of Mass Culture*, New York 2004.
- Lejeune Ph., *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, przeł. W. Grajewski, S. Jaworski, A. Labuda, R. Lubas-Bartoszyńska, Kraków 2001.
- Lewicka M., *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012.
- Linkiewicz O., *Relacje międzykulturowe i świadomość narodowa. Społeczności lokalne Galicji Wschodniej w dwudziestolecie międzywojennym*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Badania nad dziejami społecznymi XIX i XX w.*, t. 2, red. nauk. J. Żarnowski, Warszawa 2007.
- [Mnich R.] Мних Р., *Дрогобичанин Бруно Шульц*, Дрогобич 2006.
- Podraza-Kwiatkowska M., *U źródeł dwudziestowiecznego autotematyzmu (ze studiów nad poezją okresu Młodej Polski)*, [w:] *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939*, seria II, Wrocław 1974.

³⁰ Chodzi tu o koncepcję pamięci protetycznej zaproponowanej przez Alison Landsberg w jej monografii pt. *Prosthetic Memory: Transformation of American Remembrance in the Age of Mass Culture* (New York 2004).

- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Schenkelbach E., *Pierwsza noc u Szatana*, Kraków 2005.
- [Suchomlinow O.] Сухомлинов О., *Етнокультурний дискурс в літературі польсько-українського пограниччя XX століття*, Донецьк 2012.
- Weinper K., *Przestrzeń Drohobycza – miasta Andrzeja Chciuka*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2009, t. 6.
- Zieliński J. (J. Kowalski), *Chciuk Andrzej*, [w:] tenże, *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*, wyd. 2 popr. i poszerzone, Lublin 1990.
- Żongołowicz B., *Andrzej Chciuk. Pisarz z antypodów*, Kraków 1999.

„THERE IS STILL THIS DUALITY”. AROUND THE AUTOTHEMATIC DISCOURSE IN ANDRZEJ CHCIUK’S DILOGY *ATLANTIS* AND *LUNAR LAND*

Atlantis and *Lunar Land* are the best known and most frequently researched artistic works by Andrzej Chciuk (1920–1978), a Polish writer who emigrated from his hometown in 1939. Literary scholars paid special attention to the language of diology (primarily about the *balak*) and depictions of a provincial town and its atmosphere as well as multiculturalism. New readings – and thus new interpretations – of Chciuk’s works appeared thanks to the translation of *Atlantis* and *Lunar Land* into Ukrainian in 2011. Ukrainian scholars and researchers discuss Chciuk’s works in terms of, among others, authoritative ethno-cultural models, constructing narrative identity or auto/bio/geo/graphy. This paper examines the self-reference discourse of diology, in which such aspects as autobiographical memory and cultural memory, constructing the identity of multicultural borderland, self-narrative activity and spatial framework of the autobiographical „self” are also mentioned. Finally, the paper also addresses the strategy of auto/bio/geo/graphical pact.

KEYWORDS: Andrzej Chciuk, *Atlantis*, *Lunar Land*, memory, implant of memory, auto/bio/geo/graphical pact, self-reference

„CIAĞLE TA DWOISTOŚĆ”. WOKÓŁ DYKURSU AUTOTEMATYCZNEGO W DYLOGII ANDRZEJA CHCIUKA *ATLANTYDA* I *ZIEMIA KSIĘŻYCOWA*

Atlantyda i *Ziemia księżycowa* to najbardziej znane i najczęściej badane utwory Andrzeja Chciuka (1920–1978), polskiego pisarza, który wyemigrował z rodzinnego miasta w 1939 r. Literaturoznawcy zwracali szczególną uwagę na język dylogii, przede wszystkim bałak, oraz przedstawienia prowincjonalnego miasta, jego atmosfery oraz wielokulturowości. Nowe odczytania – a tym samym nowe interpretacje – utworów Chciuka powstały dzięki przekładowi *Atlantydy* i *Ziemi księżycowej* na język ukraiński w 2011 r. Ukraińscy badacze rozpatrują twórczość Chciuka m.in. w kategoriach autorskich modeli etnokulturowych, tożsamości narracyjnej czy auto/bio/geo/grafii. Niniejszy artykuł analizuje dyskurs autotematyczny dylogii, w którym poruszane są również takie aspekty, jak pamięć autobiograficzna, pamięć kulturowa, zagadnienia kształtowania się tożsamości wielokulturowego pogranicza, sposoby reprezentacji aktywność autonarracyjnej oraz przestrzenne ramy „ja” autobiograficznego. Wreszcie, artykuł odnosi się również do strategii paktu auto/bio/geo/graficznego.

SŁOWA KLUCZOWE: Andrzej Chciuk, *Atlantyda*, *Ziemia księżycowa*, pamięć, implant pamięci, pakt auto/bio/geo/graficzny, autonarracja